

Meta chwali się w "Nature" tłumaczem AI, który bije konkurencję

© Tomasz Ulanowski

Gazeta Wyborcza, 15.01.2025

https://wyborcza.pl/7,75400,31614896,meta-chwali-sie-w-nature-tlumaczem-ai-ktory-bije-konkurencje.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw

Sztuczna inteligencja od firmy Meta (tej od Facebooka i Instagrama) symultanicznie przekłada aż 101 języków.

Język można wchłonąć „z mlekiem matki” (bo to głównie ona mówi do noworodka i niemowlęcia, stąd polskie określenie „język ojczysty” jest nieco mylące) albo można go się nauczyć. Nauka odbywa się świadomie i jak wie każdy uczący się języków obcych, jest – inaczej niż podświadomie „wchłanianie” – procesem mozolnymi, bolesnym oraz rozczarowującym.

Nauka języka obcego (niewchłoniętego w dzieciństwie) niezmiernie rzadko pozwala na osiągnięcie komunikacji na poziomie języka macierzystego. Stąd imigranci w pierwszym pokoleniu chętnie wykorzystują do komunikacji międzykulturowej... własne dzieci.

Sztuczna inteligencja zastąpi dzieci?

Dzieci wrzucone w ocean różnych języków wchłaniają wszystkie na raz (nawet więcej niż dwa). Dzięki temu z łatwością przeskakują pomiędzy światami zamkniętymi w osobnych językach – bo mowa, jak pokazało wiele badań, do pewnego stopnia warunkuje to, jak postrzegamy rzeczywistość. Dzieci – aż do okresu dojrzewania – mogą wręcz wchłonąć niematczyne języki tak dobrze, że będą nimi się posługiwały tak biegle jak tym macierzystym.

Innymi słowy: rodzice mogą „wyhodować” sobie tłumaczy (niekoniecznie świadomie).

Dzięki osiągnięciom w dziedzinie sztucznej inteligencji jest jednak możliwe, że już niedługo to ona przejmie rolę tłumacza doskonałego (od dzieci i nieszczęśników, którzy próbowali nauczyć się języka obcego i mimo najlepszych chęci i sumienności nie opanowali go perfekt).

W najnowszym wydaniu tygodnika „Nature” naukowcy z Mety (tej od Facebooka i Instagrama) chwalą się opracowaniem modelu SEAMLESSM4T, który radzi sobie z błyskawicznym przekładem aż 101 języków. Jest przy tym lepszy – jak twierdzą autorzy publikacji – nie tylko od tradycyjnych komputerowych tłumaczy, ale też od innych tłumaczy AI. A dokonuje tego, pomijając konieczność przekładania mowy na tekst i potem znowu na mowę.

Jak wyliczają badacze, SEAMLESSM4T radzi sobie z:

- tłumaczeniem mowy bezpośrednio na mowę (rozpoznaje 101 języków, a tłumaczy na 36),
- tłumaczeniem mowy na tekst (ze 101 na 96),
- a także z przekładem tekstu na tekst (96 języków).

Przy czym w pierwszej, najważniejszej kategorii – tłumaczenia mowy na mowę – jest o 23 proc. lepszy od pozostałych automatycznych tłumaczy.

Oczywiście, praca nad tłumaczem idealnym (w rodzaju C3PO z „Gwiezdnych wojen”) nigdy się nie skończy.

Osiągnięcie naukowców z Mety to jedynie krok we właściwą stronę.

Można sobie wyobrazić, że hodowani przez ludzi tłumacze AI będą nawet mieli cechy ludzkie - głos i wygląd, choćby znanej nam osoby (to już osiągalne).

Wierność czy piękno? Oto jest pytanie!

Ciekawe jednak, czy tłumacze przyszłości będą stawiać na wierność przekładu, czy na jego piękno. Bo wbrew pozorom to wartości niekoniecznie zbieżne. Każdy z ponad siedmiu tysięcy istniejących obecnie języków jest wyjątkowy. A ich słowa i gramatyka niekoniecznie dają się wiernie przełożyć (nawet w językach tej samej rodziny).

Według mocno nieeleganckiego żartu ze starego świata tłumaczy-mężczyzn przekład jest jak kobieta: albo jest wierny, albo piękny.

Redagowała Ewa Tomkowska